

„POKAŻ MI SWÓJ DOM, A POWIEM CI, SKĄD JESTEŚ”. ARCHITEKTURA DOMU W ASPEKCIE KULTURY

Katarzyna Kosk

Politechnika Warszawska, Wydział Architektury, Koszykowa 55, 00-659 Warszawa
E-mail: katarzynakosk@gmail.com

“SHOW ME YOUR HOUSE AND I’LL TELL YOU WHERE YOU ARE FROM”. ARCHITECTURE OF HOUSES IN THE ASPECT OF CULTURE

Abstract

The title paraphrase of the well-known proverb: “Show me your house and I’ll tell you where you are from” the best illustrates the theme of this article. The author presents hypotheses, that cultures, which man associates in his life, are the creative forces, which are shaping the architecture of single-family houses and giving it a clearly defined characteristics. Proving the thesis takes place through the presentation of three examples of houses from different regions and cultures. The first of them is the “house in the norwegian climates” which was built in Poland, in Józefosław. The second description shows architect W. Rybczynski’s house. The last one example is the Canarian house - La Casa Ruiz. Examples quoted, in spite of the seeming differences, confirmed the dependence between the form of the house and cultural patterns. This paper is a subjective interpretation of the evidence concerning the manner in which people organize and use living space. Considerations on the relationship of culture and architecture are also enriched by insights of many observers of different specialties: architectural theorists, sociologists, philosophers, and even reflections of some poets. Interdisciplinary approach aims to determine the order in this very complex field and thus a better understanding of the forms.

Streszczenie

Tytułowa parafraza znanego przysłowia: „Pokaż mi swój dom, a powiem ci, skąd jesteś” najpełniej obrazuje tematykę niniejszego artykułu. Autorka stawia hipotezę, że kultury, z jakimi człowiek obcuje w swoim życiu, są twórczymi siłami kształtującymi architekturę domów jednorodzinnych, nadając jej jasno sprecyzowane cechy charakterystyczne. Dowiedzenie tej tezy następuje poprzez autorską ocenę trzech przykładów domów pochodzących z różnych regionów i kultur. Pierwszym z nich jest „dom w norweskich klimatach” powstały na terenie Polski w podwarszawskim Józefosławiu, kolejnym dom architekta W. Rybczyńskiego, ostatnim zaś kanaryjski dom - La Casa Ruiz. Przytoczone przykłady, mimo pozornych różnic, potwierdzają zależność pomiędzy formą domu a wzorcami kulturowymi. Praca ta jest subiektywną interpretacją dowodów dotyczących sposobu, w jaki ludzie organizują i używają przestrzeni mieszkalnej. Rozważania nad relacją kultury i architektury zostały wzbogacone o spostrzeżenia teoretyków architektury, socjologów, filozofów, a nawet przemyślenia poetów. Interdyscyplinarne podejście do tematu wielu obserwatorów różnej specjalności ma na celu określenie porządku w tej bardzo złożonej dziedzinie, a tym samym stworzenie lepszego zrozumienia form.

Keywords: house; habitation; form; culture; cultural patterns

Słowa kluczowe: dom; zamieszkiwanie; forma; kultura; wzorce kulturowe

Zewnętrzny wygląd domu oraz sposób urządzenia jego wnętrza zawierają często informacje o jego mieszkańcach, ich przekonaniach, gustach, zainteresowaniach, mogą być też odbiciem ich życiowych postaw i preferencji, przynależności kulturowej,

narodowej, płciowej czy rasowej. „Dom to najbardziej autentyczna, najbardziej wolna strefa człowieczego tworzenia, odpierająca skutecznie wiele zewnętrznych ingerencji”.¹

Temat ten łączy w sobie wiele dyscyplin: architekturę, urbanistykę, historię, socjologię, psychologię, a także krzyżowanie się kultur. W związku z tym ważne jest interdyscyplinarne podejście do tego zagadnienia wielu obserwatorów z różnych dziedzin. W oparciu o koncepcję typu idealnego Maxa Webera w tym wypadku zastosowanie znalazłaby metoda, która byłaby podstawą do tworzenia. Tworzenia nie tylko projektu architektonicznego – miejsca zamieszkania, ale również taka, która pozwoliłaby na rzeczywiste zagłębienie się w implikacje osobowościowe, historyczne, rodzinne, a wreszcie kulturowe zamieszkujących. Innowacyjny potencjał takiego podejścia naukowego jest o tyle ciekawy, że istnieje duże prawdopodobieństwo zmiany postrzegania swojej pracy przez architektów, którzy często tworzą schematyczne, wielokrotnie oderwane od potrzeb użytkownika, a z drugiej strony „przyklejone” do obowiązujących trendów - modnych materiałów i stylistyk - projekty.

Ogromna większość budowanych obecnie domów to tzw. „projekty typowe” - dopasowane do każdego. W praktyce jest to projekt tworzony dla skromnego, anonimowego odbiorcy, na anonimowym terenie. Z wyborem takiego projektu łączy się konieczność wielu kompromisów i rezygnacji z jakiejś części własnych marzeń. Niestety, dziś coraz bardziej realne stają się słowa Olgi Tokarczuk: „(...) każdy z nas ma dwa domy – jeden konkretny, umiejscowiony w czasie i w przestrzeni; drugi – nieskończony, bez adresu, bez szans na uwiecznienie w architektonicznych planach.”² Wybór projektu typowego pozbawia przyszłych użytkowników szansy na współtworzenie z architektem, który może urzeczywistnić ich marzenia związane z domem, nadać mu indywidualny, niepowtarzalny charakter.

Wiek XX rozpoczął proces odchodzenia od tradycji, tradycyjnego pojmowania miejsca jako wartości nadrzędnej w architekturze, wyrażającej się w wieloznaczeniowym rozumieniu przestrzeni - archetypicznym, przedmiotowym, a przede wszystkim konkretnie zdefiniowanym. Tworzenie architektury przekształciło się w wyścig z czasem, we współzawodnictwo technologii i coraz to nowszych materiałów, w bicie rekordów wysokości. Szukano nietuzinkowości za wszelką cenę. Przestano liczyć się z otoczeniem, barwnością kulturową, tradycją miejsca. Na nieszczęście, takie reguły,

a właściwie ich brak rządzą współczesną architekturą. Jeżeli możemy w ogóle ją nazwać gloryfikującym określeniem: architektura. Jak mówił architekt, prof. Stefan Kuryłowicz: „*Buduje się mnóstwo, ogromne ilości domów, kubatur, natomiast na miano architektury zasługuje tylko pewna część, pewien procent... stosunkowo nieduży. Architektura jest w momencie, w którym ten budynek pozostawił jakąś reakcję (...) budownictwo woła o talent, ale nagle, gdy dotyka czyjegoś serca, powoduje, że czujesz się wspaniale... to jest wtedy architektura, to jest sztuka*”³. Potwierdzają to także słowa Augusta Perreta z jego znakomitej *Theorie de l'Architecture*. Twierdził on, że „*przywilejem architektury jest tworzenie miejsc magicznych, będących całkowicie wytworami ducha*”⁴. Jak jednak stworzyć wspomnianą wyżej metodę, która pomogłaby nam – architektom tworzyć te „magiczne miejsca”?

Trudno wyjaśnić za pomocą słów, czym ów „magiczny przywilej” jest, dlatego spróbujmy odkryć go na podstawie analizy stworzonych już projektów – analizy wybranych domów jednorodzinnych.

Przystępując do projektowania domu, jednym z pierwszych zadań architekta jest zapoznanie się z potrzebami i pragnieniami jego przyszłego użytkownika. Dom mieszkalny jest dla architekta zagadnieniem niezwykle trudnym. Projektowanie zazwyczaj polega na przetworzeniu intencji twórcy w dzieło architektoniczne. W przypadku domu mieszkalnego architekt jest tylko współtwórcą, a sam dom - przekazem w kontekście miejsca, użytkownika i architekta, z różnym nasileniem tych trzech składowych.

Pierwszym przykładem jest dom mieszczący się w podwarszawskim Józefosławiu (ryc. 1). Obecny wygląd budynku jest wynikiem dopasowania wcześniej istniejącego domu do nowych potrzeb. Autorami projektu przebudowy są sama właścicielka obiektu, architektka Monika Grostad, oraz jej ojciec Marek Wajzner.

Dla architekta znajdującego architekturę Norwegii⁵ dostrzegalne są norweskie cechy tego domu, takie jak: charakterystyczna biała stolarka okienna i drzwiowa ze „szprosami”, zabarwiona na czerwony kolor drewniana okładzina elewacyjna. Zastanawiająca jest przyczyna takiego stanu rzeczy, przecież budynek stoi w Polsce. Dlaczego więc jego właściciele postanowili stworzyć „dom w norweskich klimatach”? Okazuje

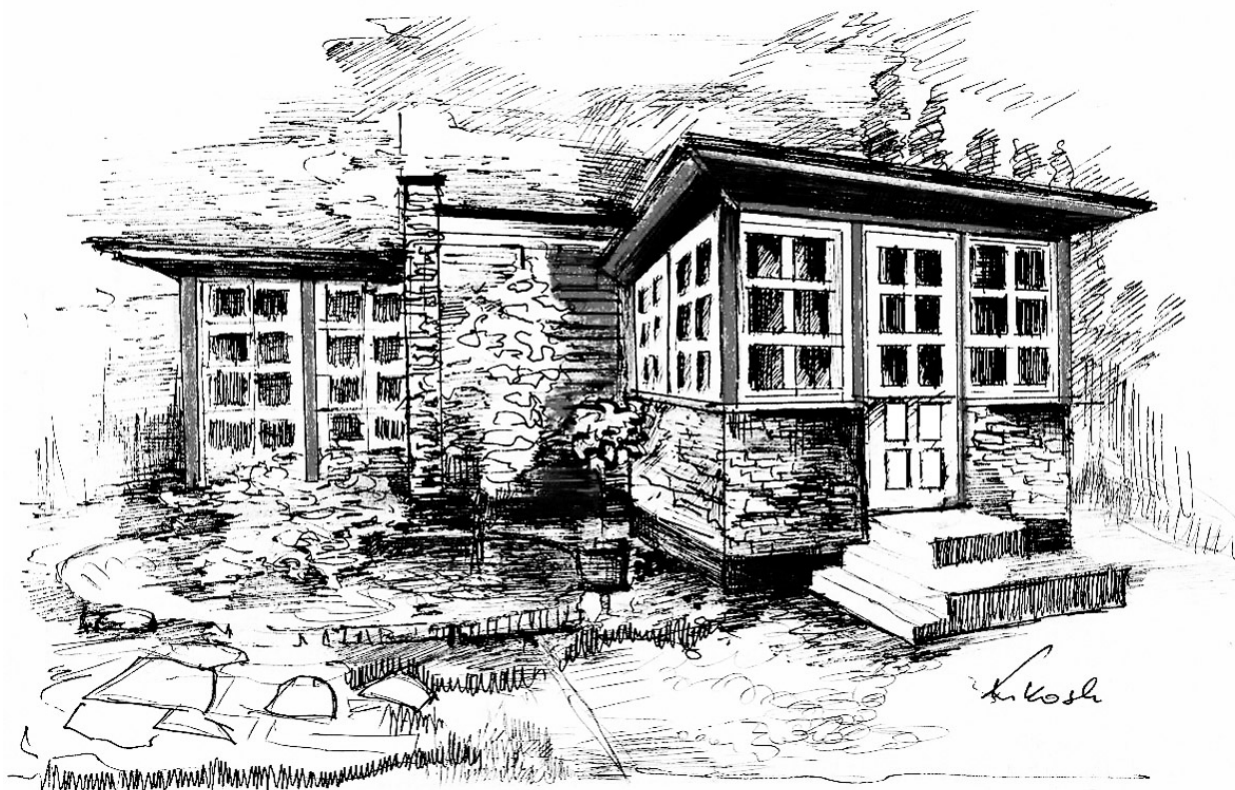
¹ D. Markowska, *Dom - twierdza tożsamości*, [w:] P. Łukasiewicz, A. Siciński (red.) *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*, praca zbiorowa, Wrocław 1992, s. 202.

² O. Tokarczuk, *Dom dzienny dom nocny*, Wyd. Literackie, Kraków 2005, s. 271.

³ A. Panisko, *Stefan Kuryłowicz z cyklu Wnętrze architekta* [dostęp 07.05.2013] <http://vimeo.com/15250904>.

⁴ B. Szmidt, *Ład przestrzeni*, PIW, Warszawa 1981, s. 305.

⁵ Autorka artykułu na co dzień pracuje w norweskiej pracowni architektonicznej, gdzie projektuje domy jednorodzinne. Stąd znane są jej charakterystyczne elementy domu, typowe dla architektury norweskiej.



Ryc. 1. „Dom w norweskich klimatach”: dom własny arch. Moniki Grostad, Józefosław; źródło: rysunek autorki

się, że mąż pani Moniki – Terje Emil jest z pochodzenia Norwegiem, a dom państwa Grostad jest połączeniem wzorców, jakie wynieśli z wczesnych etapów swojego dzieciństwa, wynikiem skrzyżowania dwóch kultur: polskiej i norweskiej. Rozległa sfera wpływów kulturowych, w której dane im było dorastać, nie wymaga tłumaczenia. Wydaje się rzeczą zrozumiałą, iż żyjąc w określonym środowisku społecznym i kulturowym, ulegamy panującym tam rygorom, wzorom, wymaganiom, zwyczajom.

Wy tłumaczenia wymaga natomiast sama rzeczywistość indywidualna: w jakim stopniu wygląd zewnętrzny domu może w pełni wyrazić indywidualny charakter jego mieszkańców, który w założeniu ideologicznym ma być oderwany od mody, trendów, racjonalnych przesłanek? Czymże są owe dążenia ludzi do stworzenia własnego „ja”, skoro świadomość przestrzeni, jej zagospodarowania, przedstawiania, ustawiania, tworzenia, ubarwiania, subiektywizowania jest nacechowana bodźcami zewnętrznymi? Przecież wszelkie koncepcje tworzenia owej przestrzeni są uwarunkowane schematami, które otaczają nas zewsząd:

bliscy, rodzina, przyjaciele, telewizja, gazety, czasopiśma, nawet te architektoniczne. To przez kolorowe zdjęcia zawarte w periodykach nauczyliśmy się postrzegać domy jako „oderwane”, obce budynki, pozbawione kontekstu. Przeciętny człowiek widzi coś, co wizualnie działa na jego zmysły i zwykle nie jest w stanie stworzyć czegoś zupełnie odmiennego od tego, do czego przywykł. Na tym polega wielkość twórców, którzy potrafią przełamać obowiązujące schematy. Owo indywidualizowanie się, bez względu na cel, jest także obarczone społecznym odbiorem. Otoczenie ma ogromny wpływ na nasze decyzje, coraz częściej potrafi też manipulować nami, a w skrajnych wypadkach także przytłaczać i ograniczać. Czy pojęcia i teorie, którymi dysponujemy pozwolą nam wyjaśnić to zagadnienie? Możemy to scharakteryzować jako „strategię interioryzacyjną”⁶ Człowiek jest usytuowany wśród rzeczywistości, która go otacza i która „wdziera się” do jego wnętrza, domagając się aprobaty. „Człowiek, biorąc naturalny udział w procesie socjalizacji pierwotnej i wtórnej, przyjmuje do swojego wnętrza elementy kultury i otaczającej go rzeczywistości, pogłębiając w ten sposób swe sytu-

⁶ A. Siciński, *Styl życia: koncepcje, propozycje*, PWN, Warszawa 1976, s. 105.

acyjne uczestnictwo w uczestnictwo autentyczne, lub mówiąc inaczej, zinterioryzowane”⁷. Indywidualizację powinniśmy więc traktować jako sposób na ukazanie swoich zainteresowań, siebie, ale nie w oderwaniu od rzeczywistości, obowiązujących trendów, mody. Przecież tworzymy siebie nie sami ze sobą, ale w społeczeństwie, pośród innych ludzi, pośród zmieniającego się świata i w określonym systemie społeczno-kulturowym. To jest albo powinna być główna idea przyświecająca tego rodzaju rozważaniom.

Dom w Józefosławiu także nie jest oderwany od współczesności, obowiązujących trendów, mody. Wnętrze utrzymane jest w modnej białoczarnej kolorystyce. Zewnętrzne materiały - nowe technologie są wsparciem dla tradycyjnych wzorców.

Archetypiczny wzorec naszego domu tkwi w naszej podświadomości, a kształtuje się w naszych głowach nie tylko poprzez zamieszkiwanie znanych nam przestrzeni, lecz także dzięki bajkom, literaturze pięknej, poezji, których nieodłącznym elementem jest dom. Najlepszym tego przykładem jest *The Poetics of Space* Gastona Bachelarda, gdzie dom nazywany jest: „zakątkiem świata”, „naszym pierwszym wszechświatem”, „realnym kosmosem”: „*For us house is our corner of the world. As has often been said, it is our first universe, a real cosmos in every sense of the world*”⁸. Podobnych słów do opisu przestrzeni używa Mircea Eliade: „*Terytorium nieznanne, obce, niezasiedlone (...) przynależy do chaosu. Zajmując je, a zwłaszcza zasiedlając, człowiek przez obrzędowe powtórzenie kosmogonii przeistacza symbolicznie daną okolicę w kosmos. To, co ma stać się „naszym światem”, musi wprawdzie być „stworzone”, a wszelkie dzieło stworzenia ma swój wzorec (...); organizując swą przestrzeń, powtarza się więc wzorcowe działanie bogów*”⁹. Dom, bardzo często jest traktowany jako miejsce święte, a nawet miejsce kultu, ponieważ „*święta przestrzeń to takie miejsce, które staje się siedzibą; ponieważ działanie mocy powtarza się w nim, samo lub przez ludzi, jest to miejsce kultu*”¹⁰.

Wyżej wspomniane dzieła literackie pozwalają nam także uwrażliwić się na architekturę, poznać procesy myślowe człowieka, jakie zachodzą podczas projektowania domów. Poprzez wiersze, być może bardziej niż przez wspomnienia, dotykamy poetyckiej głębi przestrzeni domu. Książka *The Poetics of Spa-*

ce opisuje dom jako miejsce, które jest doświadczane z dnia na dzień, posiada pewną nić narracji, opowiada własną historię. Sny, marzenia, różne wyobrażenia o domach, w których przyszło nam żyć, przenikają do wnętrza naszego umysłu po to, by gdy znajdziemy się w nowym domu, powróciły i wniknęły w nową przestrzeń.

„*(...) after we are in the new house, when memories of other places we have lived in come back to us, we travel to the land of Motionless Childhood*”¹¹. Bachelard udowadnia, że dom jest jednym z największych bodźców dla integracji myśli, wspomnień i marzeń ludzkości.

Potwierdza to także projekt domu państwa Grostad, a także wolno stojąca wiata, która powstała w miejscu dawnych, prowizorycznych zabudowań gospodarczych. Na pomysł stworzenia takiej dodatkowej przestrzeni z grillem i wygodnym miejscem do wypoczynku wpadł pan domu – Terje Emil, który podobnie zakątki pamięta ze swoich rodzinnych stron¹². Drewniana konstrukcja wiaty opiera się na murze stojącym na granicy działki. W środku ustawiono żeliwną norweską kozę, a także wygodne ratanowe kanapy i fotele. Pragnienie stworzenia w nowym domu zapamiętanej z dzieciństwa przestrzeni jest wynikiem zamieszkiwania i doświadczania różnych miejsc.

Dom w Józefosławiu jest także obrazem polskiej kultury. Zastany układ zabudowań, rozplanowanie funkcji, tradycyjna murowana konstrukcja domu – to wszystko pozostało niezmienione i, jak oceniają właściciele – „*na co dzień wszystko sprawdza się znakomicie*”¹³. Wizualny efekt domu, dzięki drewnianym elementom konstrukcyjnym i deskom elewacyjnym pomalowanym czerwoną farbą, odzwierciedla jednak jego skandynawski charakter.

Trochę inną postawę odnośnie do projektowania domu prezentuje W. Rybczyński w swojej książce pt. *Najpiękniejszy dom na świecie*. Jest to pełna życia, osobista, napisana od serca opowieść o budowaniu jego własnego domu. Rybczyński twierdzi, że zbudował dom marzeń, nie po to, by spełnić oczekiwania życia i wznieść dom doskonały, lecz w celu wyrażenia – w sposób nieświadomy – swoich najbardziej prywatnych pragnień. Te pragnienia, w początkowych koncepcjach jego domu, pokrywały się z formami domów, jakie poznał w dzieciństwie, pamiętał ze swoich rodzin-

⁷ Tamże

⁸ G. Bachelard, *The Poetics of Space*, Beacon Press, New York 1969, s. 4.

⁹ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, PIW, Warszawa 1993, s. 91.

¹⁰ G. Van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978, s. 348.

¹¹ G. Bachelard, op. cit, s. 5.

¹² Źródło: http://ladnydom.pl/budowa/1,106565,9073430,Dom_w_norweskich_klimatach_przebudowa.html [dostęp: 24.06.2013].

nych stron. Po konsultacji z przyjacielem szkice koncepcyjne Rybczyńskiego zaczęły jednak podążać zupełnie inną drogą – drogą tożsamości miejsca. Michael Show, przyjaciel Rybczyńskiego, oznajmił mu bowiem: „*Twój dom nie przypomina domów z tej wyspy*”¹⁴. Dodajmy, że miejscem powstawania nowego domu była hiszpańska wyspa Formentera, na którą autor wyemigrował. Wypowiedź Michaela Showa była początkiem utrwalenia w Rybczyńskim przekonania, że jego dom wcale nie musi być oryginalny i odmienny, a raczej powinien respektować zastane formy kulturowe. Im dłużej przyglądał się istniejącym domom Formentery, tym bardziej intrygowało go, na czym właściwie polegała ich niewątpliwa atrakcyjność. Gdzie tkwiła tajemnica? Z czasem, gdy autor bardziej poznał wyspę, domy i żyjących w nich ludzi, odkrył, że tym sekretem jest kontekst, dopasowanie. Stwierdził nawet: „*Jako cudzoziemiec z łatwością rozumiałem mowę domów na Formenterze*”¹⁵.

Rybczyński zauważa, że problem kontekstu bardzo często w ogóle nie jest brany pod uwagę przy projektowaniu nowego domu: „*Ludziom coś się podoba – widzą coś na zdjęciu, w kinie lub podróży – i mówią: chciałabym mieć dokładnie taki sam dom. A potem są rozczarowani, gdy dom już stoi, ale wcale się im nie podoba. Mówią wtedy zawiedzeni: a wyglądał tak ładnie w czasopiśmie architektonicznym*”¹⁶. Jak pisał ks. Józef Tischner: „*Dom jest owocem sztuki dialogu*”¹⁷ i dobra architektura powinna polegać właśnie na twórczym nawiązaniu dialogu z tą już zastaną. Jeżeli jest mowa o dialogu, to trzeba znaleźć metodę na uzyskanie wzajemnego konsensusu. Architekt powinien stworzyć własny kod porozumienia, osiągniętego nie tylko pomiędzy projektem a użytkownikiem, ale także między nową przestrzenią, którą tworzy, a zastanym otoczeniem. Tak jak języków obcych, powinien uczyć się języka tożsamości innych krajów, języka przeszłości, aby w pełni osiąść umiejętność projektowania pięknej architektury: „*budowniczość powinni nauczyć się lokalnego języka – jeśli tego nie zrobią, pozostaną w najlepszym razie outsiderami, architektonicznymi turystami*”¹⁸. W tym momencie nasuwa się pytanie: czy prezentowany wcześniej „dom w norweskich klimatach” jest przykładem budynku zaprojektowanego przez takiego

właśnie architektonicznego turystę? Być może projekt ten powstał na początku wspólnej drogi życia w Polsce państwa Grostad. Na pewno jest wyrazem silnie zakorzenionego norweskiego wzorca domu. Poza tym jest to tylko subtelne nawiązanie w postaci elewacji do rodzinnych stron męża architektki. Forma domu, jego proporcje pasują jednak do zastanego otoczenia.

Postawa kontekstualna, pozwalająca na projektowanie architektury ściśle wpisanej w miejsce lokalizacji, nie musi być od razu rezygnacją z form o indywidualnym, współczesnym obliczu. Dowodzi tego kolejny projekt – kanaryjski dom – La Casa Ruiz (rys. 2), zaprojektowany przez miejscową architektkę Magüi González. W założeniach projektu dom miał z jednej strony nawiązywać dialog ze współczesnością, z drugiej – respektować miejscową tradycję. Zamysł ten doceniono podczas 20 edycji Biennale Architektury w Hiszpanii w 2009 roku.

Dom Casa Ruiz położony jest na granicy morza i autostrady, w rybackiej dzielnicy San Cristobal, na wyspie Gran Canaria, która to jest jedną z trzynastu wysp Archipelagu Wysp Kanaryjskich usytuowaną na Oceanie Atlantyckim, tuż obok północno-zachodniego wybrzeża Afryki. Terytorialnie należy do Hiszpanii.

Poznanie mentalności życia mieszkańców wyspy oraz wnikliwa obserwacja formy ich domów może doprowadzić do jasnego wniosku: istnieje wspólna więź pomiędzy osobowością człowieka a jego domem¹⁹. „*Dom jest (...) formą emanacji osobowości, przedłużeniem myśli, idei i upodobań*”²⁰. Dzięki analizie domu Casa Ruiz da się zrozumieć zjawiska kultury. Jest on przykładem umiejętnego stopienia treści i formy. Istotna jest zdolność odczytywania tej treści, odkodowywanie znaków pozostawionych przez kolejne pokolenia. Aby lepiej zrozumieć ukryte wzorce we współczesnej kanaryjskiej architekturze jednorodzinnej, jaką jest niewątpliwie Casa Ruiz, warto przedstawić obraz typowego domu kanaryjskiego, jaki ukształtował się w wieku XVI. Jego charakterystyczne elementy to: białe ściany zbudowane z dużych bloków kamiennych, płaski dach, patio, czyli wewnętrzny dziedziniec – najczęściej lokalizowany w centrum, bogato zdobione drewniane balkony, a same domy ciasno sytuowane wzdłuż bardzo wąskich uliczek.

¹³ Tamże.

¹⁴ W. Rybczyński, *Najpiękniejszy dom na świecie*, Wyd. Literackie, Kraków 2003, s. 87.

¹⁵ Tamże, s. 106.

¹⁶ Tamże, s. 94.

¹⁷ J. Tischner, *Prawda i sprawiedliwość*, „Tygodnik Powszechny”, nr 49 1982, s. 7.

¹⁸ W. Rybczyński, op. cit., s. 95.

¹⁹ Autorka artykułu doszła do takiego wniosku, studiując przez pół roku na Wyspach Kanaryjskich. Miała okazję poznać żyjących tam mieszkańców oraz formy ich domów.

²⁰ B. Spieralska, *Dach nad głową. Pojęcie domu w językach indoeuropejskich*, „Konteksty”, 2004 [za:] Sulima M., *Symboliczne przestrzenie domu*, „Zeszyty Naukowe PB. Architektura” z. 20, 2007, s. 81.

Wymienione elementy kanaryjskiego domu są silnie związane z miejscem ich występowania. Ściany wznoszono z bloków kamiennych, ponieważ był to surowiec powszechnie występujący na wyspie. Płaski dach wynikał z przystosowania domu do dość suchego klimatu i rzadkich opadów. Jasne ściany, które odbijały światło, i ciasno budowane domy chroniły mieszkańców przed nadmiernym słońcem. Wewnętrzny dziedziniec oraz inne jego elementy, takie jak fontanna czy rośliny, także zmniejszały uciążliwość oddziaływania słońca oraz dawały cień. Jak widać, formy budynków są w znacznej mierze związane z właściwościami klimatu. Pokazuje to nam, jak bardzo ważny jest kontekst fizjograficzny. „Budowla, która nie zważa na swój kontekst, naprawdę jest szalona, ponieważ brakuje jej podstawowego elementu – sensu”²¹.

Fernando Gabriel Martin Rodriguez w książce *Arquitectura tradicional Canaria* podaje, iż wewnętrzny dziedziniec był faworyzowany nie tylko ze względów klimatycznych, ale także kulturowych. Używa nawet słów: „el nucleo en torno”²², co znaczy „jądrowy trzon”. Patio było katalizatorem wszystkich czynności domowych, rozdzielało i rozmieszczało części domu na wszystkich jego poziomach. Budowane na witalnej osi domu – „en el eje vital de la casa”²³ decydowało o organizacji pozostałych pomieszczeń. Kolejnym elementem, który na trwałe zakorzenił się w kulturze kanaryjskiej, był balkon. Jego głównym elementem konstrukcyjnym stało się drewno, a to za przyczyną dużej ilości lasów występujących na wyspach sąsiadujących z Gran Canaria. Balkon był pośrednim elementem domu, znajdującym się poza obrysem zewnętrznych ścian budynku. Służył nawiązywaniu znajomości, budował więzi międzyludzkie. Mieszkańcy grali tu najczęściej w karty, mogli też, nie wychodząc na ulicę, porozmawiać ze swoimi sąsiadami. Właściciele domów o wyższym statusie społecznym posiadali bardziej rzeźbione balkony. Stanowiły one bowiem wizytówkę domu, a tym samym jego gospodarza. Niektórzy mieszkańcy Gran Canariai sprowadzali drewno hebanowe, aby dzięki niemu uczynić swój balkon piękniejszym, a przez to podnieść swoją rangę społeczną.

Powróćmy jednak do współczesności, do analizy kanaryjskiego domu Casa Ruiz. Na tle przedstawionych najważniejszych elementów archetypicznych domu kanaryjskiego wyłania się pytanie: Czy i w jakim stopniu historyczny dorobek w dziedzinie kultury prze-

dostał się prawem ewolucji do współczesnego domu kanaryjskiego? A także inne: Kim jest właściciel Casa Ruiz? Jakie są jego preferencje, gusta, czy dom spełnia jego oczekiwania?

Kiedy spojrzymy na rysunki 2a i 2b, zobaczymy, że z jednej strony rzeczywiście występują tu elementy tradycyjnego, kanaryjskiego domu: zbudowany jest z bloków kamiennych, posiada płaski dach. Gdzie natomiast podzielił się patio, bielone ściany, rzeźbione balkony?



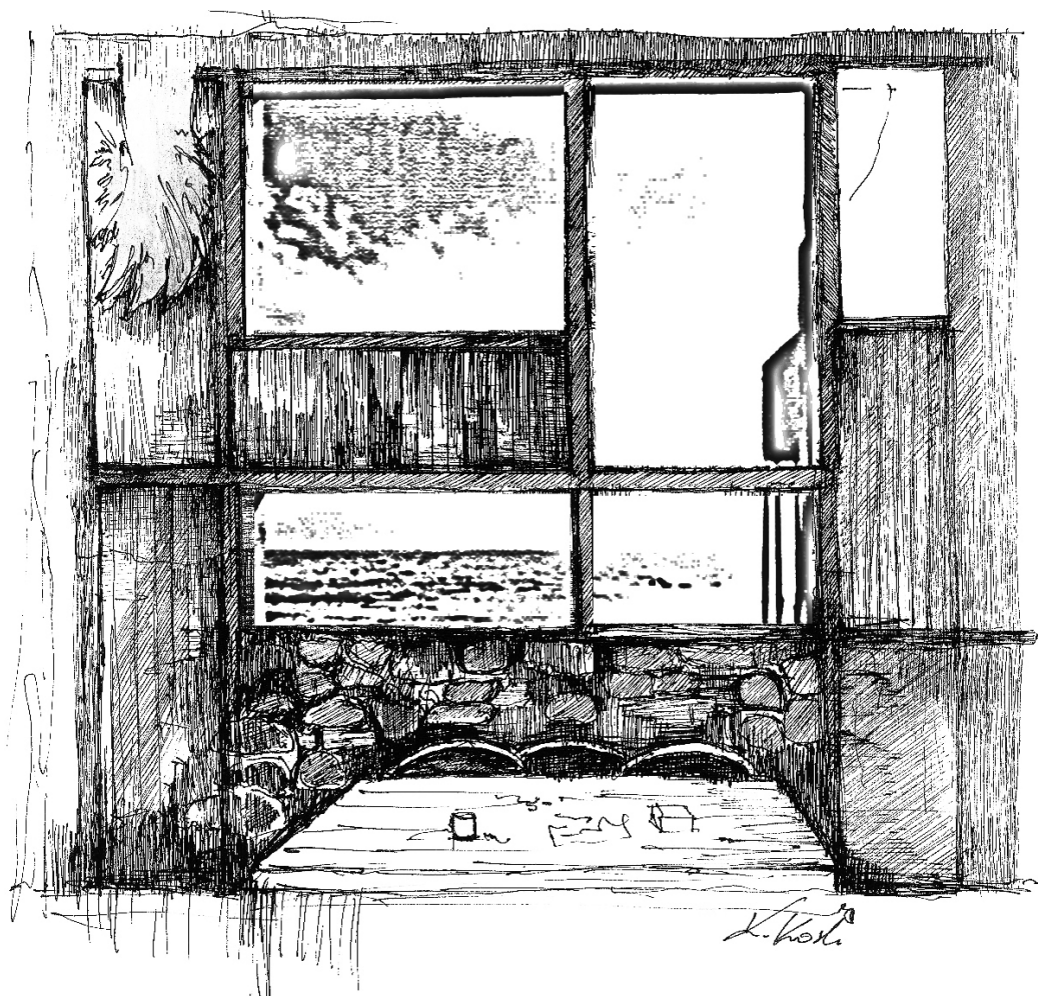
Ryc. 2a. La Casa Ruiz; rys. autorka

Należy pamiętać, że dobra współczesna architektura powinna polegać na twórczym nawiązaniu dialogu z tą już zastaną. Tożsamość miasta i jego części składowe – w tym przypadku dom jednorodzinny nie są stanem zamkniętym. Nie możemy dopuścić do „zamrożenia” już powstałej architektury. Projekt Casa Ruiz doceniono także za innowacyjność. Przypomnijmy, że

²¹ W. Rybczyński, op. cit., s. 99.

²² F.G.M. Rodriguez, *Arquitectura tradicional canaria*, ed Editorial Interinsular Canaria, Gran Canaria 1978, s. 189.

²³ Tamże.



Ryc.2b. La Casa Ruiz: wnętrze, widok na ocean; rys. autorka

patio w domu kanaryjskim tworzyło wewnętrzne, centralne miejsce, które chroniło jego mieszkańców przed nadmiernymi promieniami słonecznymi. Tu można było zrelaksować się, zażyć świeżego powietrza. Natomiast w przypadku domu Ruiz, zlokalizowanego pomiędzy drogą szybkiego ruchu a oceanem, patio jest elementem zbędnym. Dom nie musi „szukać” intymnego miejsca w jego środku, dzięki przeszklonej elewacji otwiera się ku oceanowi. Natomiast elewacja od strony autostrady stanowi monumentalną betonową ścianę, radykalnie odgradzającą dom od drogi szybkiego ruchu. Otwory okienne i drzwiowe zostały ograniczone tu do minimum. Nieśmiało wyłaniająca się roślinność dachowa zaprasza nas do wejścia do środka.

Casa Ruiz wydaje się być projektem niedokończonym. Surowy beton jako materiał konstrukcyjny, rami balustrady którym wydaje się brakować jakichś elementów. To wszystko to efekt zamierzony. Ma on nawiązywać do ubogiej dzielnicy rybackiej. Jasna elewacja wspólnie kontrastuje z kolorowymi fasadami ry-

backich domów. Współczesna forma balustrady balkonu to betonowa rama wypełniona rybackimi sieciami, co również nawiązuje do zastanego kontekstu.

Opowiedzmy o właścicielu Casy Ruiz. Jest nim artysta - José Ruiz, a zaprojektowany przez Magüi González dom niewątpliwie stanowi wizytówkę jego właściciela. Układ funkcjonalny domu jest rozmieszczony na trzech poziomach. Są to trzy równorzędne miejsca, z różnym przeznaczeniem. Piwnica jest miejscem do pracy. W niej umieszczono wideo-projektor. Jose Ruiz tworzy tu swoje filmy oraz instalacje. Parter z wyjściem na plażę stanowi część dzienną domu – tu toczy się życie społeczne. Na piętrze zaprojektowano sypialnię z dużym łóżem i otwartą łazienką. Na dachu rozplanowano ogród. Jest to miejsce relaksu z widokiem na całe miasto Las Palmas. Niezwykle inspirujący jest widok na ocean, który został ujęty w betonowe rami (ryc. 2a). Stanowią one rami żywych obrazów, zmieniających się wraz z krajobrazem. Kompozycję dopełnia czerwona grafika projektu Kirsten Mosel (rys. 2a i 2b).

Prezentowana Casa Ruiz jest dowodem na to, że architekt, projektując dom jednorodzinny, jest tylko jego współtwórcą. Największą nagrodą dla architekta winna być informacja, iż w stworzonym przez niego dziele użytkownik czuje się dobrze. Najpełniej potwierdzają to słowa samej projektantki Magüi González: „*Dom jest jak garnitur, jego obraz opowiada, kim jesteś naprawdę. Dom powinien odpowiadać na twoje potrzeby. Jose Ruiz jest artystą, niezwykle otwartą osobą, lubi imprezy, zapraszać gości. Zawsze przebywa w otoczeniu przyjaciół. Myślę, że ten dom perfekcyjnie funkcjonuje właśnie dla niego. Dla mnie to jest najważniejsze, że mu się podoba, że czuje się w nim dobrze*”²⁴.

Odnalezienie poszukiwanej metody, która pozwoliłoby na tworzenie pięknych, współczesnych domów, jest bardzo trudne, a zarazem potrzebne. Powinniśmy poznać najpierw samych siebie, aby wybrać odpowiedniego architekta, który stworzy nasz przyszły dom. Ujednolicenie swoich przekonań, wizji, chęci, zawarcie swoich postulatów i siebie w takiej metodzie da bezpośrednią podstawę do przyjęcia przez przyszłego architekta odpowiedniego podejścia do projektowania. Odpowiednie odczytanie takiego rodzaju przekazu wymusi jednocześnie na projektujących wysoki poziom inteligencji emocjonalnej, która jest obecnie tak gloryfikowaną i uznawaną umiejętnością człowieka – okazuje się, że na pograniczu tak wielu sfer życia przydatną. Idąc tym tropem, zmieniamy wizję architektury, z wizji świata wyliczonego, obwarowanego ścisłymi regułami na architekturę ludzką do granic możliwości. Współpraca w tym aspekcie socjologów, psychologów, antropologów kultury i architektów zdaje się idealnym rozwiązaniem, które, mam nadzieję, zostanie zrealizowane w przyszłości.

LITERATURA:

1. **Alexander Ch. (2008)**, *Język wzorców: miasta, budynki, konstrukcja*, GWP, Gdańsk.
2. **Bachelard G. (1969)**, *The Poetics of Space*, Beacon Press, New York.
3. **Eliade M. (1993)**, *Sacrum, mit, historia*, PIW, Warszawa.

4. **Heidegger M. (1977)**, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, Czytelnik, Warszawa.
5. **Kosk K. (2013)**, *Elementy archetypiczne domu*, [w:] *Metamorfozy przestrzeni, idea, treść, forma*, praca zbiorowa pod red. F. Górski, M. Łaskarzewska-Średzińska, Fundacja WA PW, Warszawa.
6. **Markowska D. (1992)**, *Dom - twierdza tożsamości*, [w:] *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*, praca zbiorowa pod red. P. Łukasiewicz, A. Siciński, Wrocław, s. 196-216.
7. **Rapoport A. (1969)**, *House, Form and Culture*, Prentice Hall, New York.
8. **Rodriguez F.G.M. (1978)**, *Arquitectura tradicional canaria*, ed Editorial Interinsular Canaria, Gran Canaria.
9. **Rybczyński W. (2003)**, *Najpiękniejszy dom na świecie*, Wyd. Literackie, Kraków.
10. **Siciński A. (1976)**, *Styl życia: koncepcje, propozycje*, PWN, Warszawa.
11. **Spieralska B. (2004)**, *Dach nad głową. Pojęcie domu w językach indoeuropejskich*, Konteksty [za:] M. Sulima, *Symboliczne przestrzenie domu*, „Zeszyty Naukowe PB. Architektura”, z. 20, 2007.
12. **Szmidt B. (1981)**, *Ład przestrzeni*, PIW, Warszawa.
13. **Tischner J. (1982)**, *Prawda i sprawiedliwość*, „Tygodnik Powszechny”, nr 49.
14. **Tokarczuk O. (2005)**, *Dom dzienny, dom nocny*, Wyd. Literackie, Kraków.
15. **Van der Leeuw G. (1978)**, *Fenomenologia religii*, Książka i Wiedza, Warszawa.
16. **Włodarczyk J.A. (2004)**, *Życie znaczy mieszkać: dom mieszkalny na granicy stuleci*, Śląskie Wydawnictwa Naukowe, Tychy.
17. **Woroniecka G. (2007)**, *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Trio, Warszawa.

STRONY INTERNETOWE:

1. <http://www.nred-arquitectos.eu/esp/proyectomagui/132> [dostęp: 04.05.2013].
2. <http://www.worldarchitecture.org> [dostęp: 04.05.2013].
3. http://ladnydom.pl/budowa/1,106565,9073430,Dom_w_norweskich_klimatach_przebudowa.html [dostęp: 24.06.2013].

FILMY:

1. Panisko A.: Stefan Kuryłowicz z cyklu Wnętrze architekta [dostęp 07.05.2013] <http://vimeo.com/15250904>
2. <http://www.youtube.com/watch?v=ixea2ONQhYU> [dostęp: 04.05.2013].

²⁴ Źródło: <http://www.youtube.com/watch?v=ixea2ONQhYU> [dostęp: 04.05.2013, tłumaczenie własne].